

Jak stracić 100 tys. dolarów w jedną noc?

2 grudnia 2015

Inwestycje na giełdzie zawsze wiążą się z ryzykiem utraty części środków. Zwłaszcza jeśli kupuje się nie tyle akcje, co instrumenty pochodne z dużym lewarem. W ostatnich latach popularny stał się day-trading. Ludzie nie mający doświadczenia inwestycyjnego, skuszeni reklamami w internecie, spekulują swoimi oszczędnościami z wykorzystaniem kontraktów terminowych. Osoby te charakteryzuje brawura, chciwość i żądza sukcesu, która łatwo przeradza się w uzależnienie.

Duża tolerancja na ryzyko, która wynika bardziej z niewiedzy niż z wyważonych decyzji popartych konkretnymi analizami, prędzej czy później prowadzi do fatalnych ruchów i ogromnych strat. Chciwość w połączeniu z brakiem cierpliwości skutkuje zawieraniem zakładów w nieodpowiednich momentach. Najgorsza jest jednak niewiedza. Osoby zaczynające przygodę z forexem nie mają wystarczająco doświadczenia, by móc przewidzieć skrajne ruchy cen. Dobrym przykładem jest styczniowa rewaluacja franka szwajcarskiego, który w kilka minut podrożał o ponad 40% stabilizując się ostatecznie 15% powyżej wcześniejszych poziomów.

Kontrakty terminowe są sprzedawane z lewarem. Kontrakt, który opiewa na 100 tys. PLN może zostać kupiony za 10 tys. PLN środków pochodzących od spekulanta i 90 tys. kredytu PLN. Dzięki temu, młodzi spekulanci chcą zwiększyć swoje zyski w krótszym czasie. Dysponują oni z reguły niewielkimi kwotami wypracowanych oszczędności i pragną szybko się wzbogacić. Nagły ruch indeksu w niewłaściwą stronę powoduje wyzerowanie depozytu początkowego, przeznaczonego na zakup kontraktu, a niekiedy powstanie długu na koncie, który później musi zostać pokryty.

Do czego może doprowadzić lewar i spekulacja obrazuje perfekcyjnie przykład pewnego Amerykanina. Joe Cambell, bo o nim mowa otworzył krótką pozycję na kontraktach terminowych, opiewających na akcje KaloBios Pharmaceuticals. Firma ta popadła w poważne kłopoty finansowe. Zapowiadano wyprzedaż majątku trwałego i wygaszenie działalności spółki. Bankructwo było bardzo prawdopodobne. W takich okolicznościach, krótka pozycja Campbella, zyskująca na spadku ceny akcji, wydawała się mieć sens.

W środę 18 listopada cena akcji oscylowała w przedziale 1-2 dolarów, a dalsze perspektywy były bardzo niekorzystne. Joe kupił więc kontrakty short, opiewające na kwotę 35 tys. USD, licząc na dalszy spadek ceny akcji. Zważywszy, że przy transakcji zastosowano znaczny lewar, łączny kapitał jakim dysponował Joe był o 50% niższy niż wartość transakcji.

Tuż po zawarciu pechowej transakcji, inwestor Martin Shkreli zaczął skupować akcje spółki, przejmując pakiet kontrolny. Ogłosił także, że doszedł do porozumienia z zarządem KaloBios oraz przedstawił propozycje rozwiązania problemów finansowych.

W ciągu nocy kurs akcji wzrósł o 700% do poziomu 16 dolarów za akcję. Joe, który jeszcze wczoraj posiadał kontrakty short oraz 18 tys. USD na koncie maklerskim, obudził się w czwartek i spostrzegł, że ma wezwanie do zapłaty opiewające na kwotę 106 tys. USD.

W zaledwie kilka godzin, z osoby posiadającej oszczędności, stał się dłużnikiem brokera. Nie dość, że pechowy Joe stracił wszystkie środki jakimi dysponował, to na skutek jednej, bardzo ryzykownej transakcji, popadł w długi przekraczające 100 tys. USD. Lewar bywa zabójczy.

Podobna wpadka przydarzyła się kiedyś Jimowi Rogersowi. Sławny inwestor i podróżnik zaczął swoją karierę w finansach, zajmując się analizami spółek giełdowych. Wyszukiwał informacje, którymi później posiłkowali się traderzy

zawierający zlecenia. Wykorzystując zdobytą wiedzę i pieniądze, kupił kontrakty short (zyskujące gdy kurs akcji spada) na dwie firmy będące w trudnej sytuacji finansowej. Był pewien, że spółki zbankrutują, do czego ostatecznie doszło. Wcześniej jednak doszło do znacznego wzrostu cen akcji. Rogers asekuracyjnie zamknął pozycję, tracąc znaczny kapitał. Przykład ten pokazuje, jak irracjonalne mogą być zachowania uczestników rynku. Analizy i dane nie zawsze przekładają się na kurs akcji i należy o tym pamiętać.

Ostatni przykład dotyczy Pana X, który w zeszłym tygodniu poprosił o pomoc po tym jak w krótkim czasie stracił 230 tys PLN z 480 tys PLN zgromadzonych na koncie maklerskim. Straty sięgające 50% powstały w efekcie dwóch transakcji na wzrost ceny ropy oraz pszenicy. Spytaście jak to możliwe, że ktoś traci połowę kapitału zwłaszcza w sytuacji, kiedy ceny obu aktywów spadają o 10 – 15%. Odpowiedź jest prosta. LEWAR!!!

Wystarczy, że hipotetyczna inwestycja jest zalewarowana 5 krotnie, a już niewielki ruch ceny w niewłaściwym kierunku naraża nas na potężne straty. Najgorsze jest, że osoba z którą rozmawiałem, nawet nie wiedziała jaki lewar zastosowano, o wysokości contanga na oba towary nawet nie wspominając.

W normalnych okolicznościach odrobienie takiej straty graniczy z cudem. Jak inaczej nazwać zysk rzędu 100% w ciągu kilku tygodni. Aby osiągnąć tak spektakularny zwrot jedynym wyjściem byłoby utrzymanie ogromnego lewaru, a to właśnie lewar doprowadził do tragicznej sytuacji. Jak się możecie domyślać klient nie był w stanie mentalnie zaakceptować straty, licząc na szczęśliwe odbicie czego szczerze mu życzę.

Niech błędy innych osób będą dla Was przestrogą, zwłaszcza w nadchodzących miesiącach. Rynki finansowe dają wiele ciekawych możliwości, ale wiążą się również z ogromnym ryzykiem i odpowiedzialnością. Strat podczas inwestowania nie da się uniknąć, ale można zabezpieczać swoje pozycje, przez dywersyfikację i unikanie instrumentów finansowych z dużą

dźwignią. Jest ona zabójcza nawet dla doświadczonych traderów, a zmienność, z którą mamy aktualnie do czynienia, skasuje konto niejednego spekulanta.

Autorstwo: Trader21

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net